# Poświatowska, kukułka i kot

* * *

Biją śpiesznie zegary,
terczą, tętnią i kują,
w progu życia warują,
siękąc czasu obszary.

Tną godziny w pstre chwile,
a chwile w okamgnienia,
miłość w śmiech się przemienia,
a poczwarki w motyle.

Biją śpiesznie zagary -
i z tej, i z tamtej strony,
zegar złocisty, stary,
brązowy i czerwony.

W tym czerwonym zegarze
o nie milknącym gwarze
mieszka kukułka złota,
która w każdej godzinie
wypada, skrzydłem miota,
po czym kuka żałośnie,
obraca się i ginie
jak w wydrążonej sośnie.

Kiedyś, gdy zegar stanie
i ucichnie tykanie -
kukułka zeń wyskoczy
i kukając szalenie
poleci ku zboczy,
gdzie się kłębią zielenie,
poleci w modrą trawę
na czerwcową zabawę! -

* * *

**Kot**

ja mam pana boga w futrze
kiedy się przeciągam wzdłuż
czuję jego palce
wyprężone na grzbiecie
on - w mięśniach moich nóg
kroczy ciszej
niż okrągły księżyc
po przyczajonym niebie
nie płoszmy gałęzi

wiatr
trzepocze nam w pysku,
skrzydłem głupiego wróbla
oblizuję wąs
z ciepłej krwi
zmrużony - śpiewam hymn
o dobrym bogu

* * *

szukam cię w miękkim futrze kota
w kroplach deszczu
w sztachetach
opieram się o dobry płot
i zasnuta słońcem
- mucha w sieci pajęczej -
czekam...

* * *

**Do kota**

perspektywy placu Pigalle
w twoim futrze się nie doszukam
siedzisz pod piecem - mruczysz
zwinięty w dostojny księżyc
paznokciami przywarłeś do gwiazd
szarpiesz złote futra uśmiechniętych
nocą - którą przeklęli ślepi
meteorem spod kredensu błyskasz
z jednej strony - ogon z drugiej - pisk
mysz ci zwisa jeszcze ciepła z pyska

* * *

**Rekolekcje dla kota**

spiczastoucha
w pręgi
ponad którymi oczu
konstelacja zielona świeci
wybacza ci się okrucieństwo
i świergot
w twoim gardle milknący
wybacza ci się egoizm
przerastający najwyższe drzewa
i daje we władanie wieczne
bo także dla twej opornej duszy
która kiedyś bez sierści
przeciągnie się w szybkim wietrze
płot i kolana

podołek miękki
żebyś mogła trącać paznokciem
trzepot i ciepło
dwie struny
na których wygrywasz
swój kosmiczny niedosyt
amen

* * *

trzeba życzyć temu kotu
dobrej nocy
sztywne nogi
wskazują cztery koła
wielkiego wozu
papier szeleści
na mordce suchej
kocie oczy zamknięte
do pazurów przypięte
skrzydło

* * *

ten kot nie lubi
aby mu głaskać metafizyczne futro
pod włos
on zjadł już wszystkie światy
teraz tłuszczem obrosły
zasypia
śni mu się wielki czarny niebyt
bo pomrukuje
i porusza końcami wąsów

* * *

*Halina Poświatowska (ur. jako Helena Myga 9 maja 1935 w Częstochowie) zasiadła na spiżowej ławeczce w częstochowskiej III Alei Najświętszej Maryi Panny w roku 2007, kot przysiadł się 10 października 2008 w przeddzień 41. rocznicy śmierci poetki, i już pozostał...*